

Recenzja

pracy doktorskiej Bartosza Staręgowskiego pt. „Formacje zbrojne samorządu szlacheckiego województw poznańskiego i kaliskiego w okresie panowania Jana Kazimierza (1648-1668)”.

Mgr Bartosz Staręgowski znany jest już badaczom zajmującym się jednostkami samorządu szlacheckiego choćby z racji opublikowania kilku artykułów odnoszących się do formowania tego typu jednostek w województwach wielkopolskich oraz dwóch edycji źródłowych tyczących się rejestrów pospolitego ruszenia powiatu poznańskiego z 28 VIII 1649 r. oraz rejestru roty braci Pigłowskich z 1651 roku. Dobrze, że młody badacz zajął się także wydawaniem źródeł odnoszących się do popisów i rejestrów poszczególnych jednostek gdyż poszerza to Jego warsztat i przybliża nam skład społeczno-narodowy tych jednostek. Problematyką ukazującą organizację, strukturę, skład kadry dowódczej jak finansowanie oddziałów pospolitego ruszenia, rot powiatowych i pomiarowych (łanowych i dymowych) zajmowało się wielu historyków poczynawszy od J.Gerlacha, K.Hahna, Z.Spierańskiego po badaczy, którzy w ostatnim okresie wypowiadali się w tych kwestiach tak w pracach monograficznych i artykułach jak D.Kupisz, L.Wierzbicki, A.Borowiak czy M.Nagielski, a dla czasów Jana III i Augusta II Z.Hundert i M.Zwierzykowski. Tyczą one jednak innych prowincji bądź omawiają liczebność sił zbrojnych Rzeczypospolitej w poszczególnych kampaniach i wówczas prezentują także te jednostki samorządu szlacheckiego, które pojawiły się na teatrze operacyjnym.

Autor zajął się tymi jednostkami wszechstronnie i nie tylko jak świadczy tytuł pracy odnosząc się do okresu panowania ostatniego Wazy ale także dwóch jego poprzedników, tj. Zygmunta III i Władysława IV. Omówił także wystawiane jednostki samorządowe obu województw wielkopolskich: poznańskiego i kaliskiego w wymienionym okresie, mając świetną dokumentację w postaci akt grodzkich i ziemskich wielkopolskich (do 1632 r.

wydaną przez W.Dworzaczka w 1957 r.) a dla panowania dwóch następnych Wazów (1632-1668) znajdujących się w rękopisach w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

Do opracowania podjętego tematu posłużyły autorowi przede wszystkim źródła rękopiśmienne znajdujące się w AGAD w Warszawie, Archiwum Państwowym w Poznaniu, Bibliotece im. E.Raczyńskiego w Poznaniu, Bibliotece PAN w Kórniku Archiwum Państwowym w Lublinie, Bibliotece XX.Czartoryskich i Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Dziwi brak przeprowadzonej kwerendy w Bibliotece PAN i Archiwum Państwowym w Gdańsku, gdzie w działach Biblioteki Archivi znajdujemy liczne, z reguły, kopie dokumentów i instrukcji sejmikowych z epoki wazowskiej. Nie odnajdujemy także, co nie oznacza, że autor nie prowadził tamże kwerend, sygnatur z Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (tamże mogły zachować się listy i inne dane do pobytu dygnitarzy i szlachty zawiązującej 15 marca 1656 roku konfederację we Wrocławiu skierowaną przeciwko Szwedom i ich adherentom w Rzeczpospolitej, aby pobudzić wszystkie stany w Wielkopolsce do walki z najeźdźcą). Należy jednak podkreślić iż tak w wykorzystaniu źródeł drukowanych jak literatury nie widzimy w bibliografii podanej na końcu pracy przez autora istotnych braków, a kilka niewykorzystanych pozycji, o których będzie mowa w uwagach szczegółowych nie zmieniają ustaleń, które znajdujemy w zakończeniu.

Struktura pracy B.Staręgowskiego nie budzi zastrzeżeń choć w rozdziale I autor prezentuje nam organizację sił zbrojnych w okresie bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego a następnie w dobie rządów dwóch pierwszych Wazów mimo, że tematyka pracy koncentruje się na 20-letnim panowaniu Jana Kazimierza. Jak to wykazał był to zabieg konieczny aby przedstawić genezę powoływania oddziałów samorządowych w I połowie XVII wieku, co ma istotne znaczenie dla okresu którym zajął się szczegółowo. Autor we wstępie przedstawił problematykę pracy, dotychczasowy stan badań nad tym tematem, jej konstrukcję oraz podstawowe źródła które posłużyły do jego opracowania. W rozdziale I poza charakterystyką terytorium, które podlegały zaciągom sił samorządowych autor przedstawił uwarunkowania administracyjne związane z funkcjonowaniem sejmików w całej prowincji wielkopolskiej. Słusznie zauważył, że sejmik obu województw (poznańskiego i kaliskiego) dysponował największą powierzchnią terytorialną (32 700 km²) w stosunku do innych jednostek administracyjnych prowincji wielkopolskiej (26 000 km²), mając istotny procent średniej i bogatej szlachty od dawna nie narażonej na zagrożenia wojenne ze strony innych potencji jak choćby województwa pld-wsch.

Rzeczypospolitej (s. 17).

Także zwrócenie uwagi na lata 1621-1624 wydaje się zasadne, gdyż wówczas przekazano staroście generalnemu Wielkopolski zwierzchnictwo nad pospolitym ruszeniem a także wojskami powiatowymi. Zresztą wzrost kompetencji w tym względzie za Stanisław Przyjemskiego, który mógł zwoływać szlachtę w razie zagrożenia prowincji było istotnym powodem, że autor tak szeroko potraktował czasy dwóch pierwszych Wazów, prezentując rozwój sił zbrojnych tej prowincji w tym okresie. Tym bardziej, że na 9 uchwał sejmikowych w latach 1619- 1646 trzykrotnie uchwał mówiących o wystawieniu sił powiatowych nie zrealizowano, a w kilku innych choć wystawiono jednostki to faktycznie albo nie wzięły one udziału w działaniach albo spóźniły się do obozu. (zob. aneks nr 1). Słusznie zwraca także autor uwagę na znaczenie konstytucji z 1621 r. regulującą przepisy związane z powoływaniem i działaniem formacji pospolitego ruszenia oraz konstytucji z 1613 i 1619 roku, które poświęcone były powoływaniu chorągwi powiatowych. Stąd rozdział I pełni rolę wprowadzającego do tematyki formowania sił samorządowych za ostatniego Wazy na tronie Rzeczypospolitej.

Kolejne rozdziały pracy prezentują funkcjonowanie oddziałów samorządowych Wielkopolski w dobie panowania Jana Kazimierza z klasycznym podziałem na okres wojen kozackich (1648-1654), potopu szwedzkiego (1655-1660) oraz ostatnich lat panowania tego władcy (1660-1668). W tym ostatnim okresie mamy do czynienia z pozaprawnymi decyzjami sejmiku powołania pospolitego ruszenia w latach 1665-1666 w dobie rokoszu J.Lubomirskiego. W sumie autor analizuje za okres 1648-1668 uchwały sejmiku województw wielkopolskich powołujących tak oddziały powiatowe(9 uchwał), pospolitego ruszenia (8 uchwał) oraz łanowe (4 uchwały) w kontekście ich liczebności, dowódców poszczególnych chorągwi i regimentów oraz celów ich wystawienia . Dokładne dane dt. dowódców zaciągów, ich liczebności, rodzaju zaciąganych sił oraz celu ich powołania znajdujemy w aneksach nr 3,4 i 5.

Rozdział V dotyczy kadry oficerskiej służącej w formacjach samorządu szlacheckiego przy czym autor jak sam stwierdził analizuje ją „pod kątem pochodzenia społecznego i statutu majątkowego, tradycji wojskowych w rodzinie, doświadczenia wojskowego , karier w armii oraz działalności publicznej, zarówno na szczeblu lokalnym jak i centralnym”. (s.269) Ze względu na braki w rejestrach popisowych autor skupił się na prezentacji grupy rotmistrzów i pułkowników, wyłączając poruczników, chorążych a także żołnierzy. Nie oznacza to, iż grupy te są zupełnie nieobecne w pracy , gdyż w tab.2 i 3 umieszczono znanych autorowi poruczników i chorążych, ale słusznie

zastrzega się, że wobec licznych luk w materiale popisowym zdołał uchwycić 44 poruczników oraz 26 chorążych, co przy trudnościach identyfikacyjnych kadry oficerskiej jest dobrym rezultatem. Z grona natomiast 122 wyższych oficerów (rtm., płk oraz kapitan) tylko ok. 25 % z nich miało pewne doświadczenie wojskowe przed objęciem funkcji dowódczej w jednostkach samorządu szlacheckiego; słusznie autor skonstatował że fakt ten świadczy, że kryterium to nie było najważniejszym przy podejmowaniu przez sejmik decyzji o powierzeniu im dowództwa. Z grupy 122 oficerów wg wyliczeń autora pracy było 9 pułkowników i 1 podpułkownik wojsk powiatowych, 5 pułkowników pospolitego ruszenia oraz 6 pułkowników wypraw dymowych i łanowych. Autor nie wymienia ich z imienia i nazwiska choć możemy ich zidentyfikować w oparciu o zamieszczone na końcu pracy aneksy. Autor dokonał rzetelnej analizy kadry wystawianych formacji samorządowych, w tym grupy rotmistrzowskiej, a także grupy pułkowników i kapitanów dowodzących zaciągami cudzoziemskimi, głównie piechotą i dragonią.

Z grupy rotmistrzów najwięcej służyło w pospolitym ruszeniu (78), z których autor wyodrębnił trzy grupy: powoływanych na wyprawy przez króla na mocy postanowień sejmu walnego, dowódców samoobrony terytorialnej oraz pozostałych dowódców „pospolitaków” (s. 284). Badania swe autor konfrontuje z ustaleniami M.Wagnera, który stwierdził iż rotmistrzów z Wielkopolski było 11.5 % w stosunku do całej armii Rzeczypospolitej w XVII wieku, a wszystkich oficerów odpowiednio 10% . Nie była to zatem grupa mała, biorąc pod uwagę że do połowy XVII wieku zaciągi prowadzono głównie w województwach pódwsh. Rzeczypospolitej i dopiero rebelia B.Chmielnickiego i obawy przejścia na stronę nieprzyjaciela elementu ruskiego spowodowały istotne zmiany w rejonach werbunkowych. Trudno się nie zgodzić z autorem, że czas służby w jednostkach armii państwowej (komputowej) był dłuższy od tych, którzy służyli w jednostkach samorządowych (s.286), ale nie dotyczyło to tych dowódców, którzy dowodząc oddziałami powiatowymi zostali następnie wciągnięci do sił państwowych jak to miało miejsce w okresie stałej retablacji armii koronnej w dobie walk z powstańcami kozackimi.

Autor odniósł się także do problemu liczebności formacji samorządowych wystawianych przez województwa wielkopolskie wskazując że różnice w stosunku do formacji państwowych występują w przypadku wypraw łanowych i chorągwi pospolitego ruszenia. W okresie rokoszu J.Lubomirskiego przeciętna rota pospolitego ruszenia miała liczyć ok. 218 koni a więc dużo więcej niż chorągwie tak komputowe jak powiatowe w tym okresie. Autor słusznie tłumaczy to obowiązkiem osobistego uczestnictwa całej szlachty tej

provincji, która w większości pozytywnie odpowiedziała na uniwersały swych senatorów na czele z K.Grzymałtowskim. Poruszył także kwestię udziału cudzoziemców w chorągwiach samorządowych wielkopolskich odnoszących się oczywiście do wojsk powiatowych. Chodzi głównie o zaciągi z 1652 r. po Batohu, gdzie rekrutowano do piechoty cudzoziemskiej żołnierzy z Prus Królewskich i Książęcych za zgodą elektora (regiment Ł.Górskiego). Słusznie autor zauważył, że szlachta wielkopolska miała podobne poglądy na angażowanie cudzoziemców do wojska koronnego, będąc zdania iż oficerami jednostek zaciągu cudzoziemskiego powinni być obywatele Rzeczypospolitej.(288).

Ciekawie prezentuje się podrozdział, w którym autor ukazuje działalność dowódców jednostek samorządowych w życiu parlamentarnym Rzeczypospolitej (udział w obradach sejmu- ze 122 dowódców aż 53 z nich pełniły funkcje poselskie), działalności publicznej z racji obejmowanych urzędów tak senatorskich jak samorządu szlacheckiego. Autor podaje wprowadzić grupę oficerów która piastowała urzędy ziemskie poczynając od podkomorzych po urząd miecznika i skarbnika, ale nie podaje ich nazwisk. Możemy je odnaleźć w aneksach ale takie zestawienia ukazałyby także powiązania rodzinne zachodzące pomiędzy rodami wielkopolskimi specjalizującymi się w dowodzeniu jednostkami samorządu szlacheckiego w tej prowincji, co dla wielu było odskocznią do osiągnięcia urzędów i starostw. W tym ostatnim przypadku autor podał ciekawe zestawienia dt. dzierżenia 86 starostw grodowych i niegrodowych, z których większość objęli magnaci wielkopolscy (Gniński, Leszczyńscy). Znamiennym jest jednak, że ze 122 dowódców aż 49 (40%) nie piastowało żadnego urzędu, co oznacza że nie mogli się poprzez służbę w jednostkach samorządowych przebić wyżej i wejść w szeregi elity urzędniczej.

Przy omawianiu sejmów elekcyjnych autor wyodrębnił elektorów-oficerów oddziałów samorządowych, którzy podpisywali elekcję Władysława IV i jego następców; może warto było określić jaki był to procent szlachty wielkopolskiej pełniącej funkcje w jednostkach samorządowych w stosunku do całej szlachty tej prowincji zawsze licznie biorącej udział w elekcjach polskich władców (s. 295). Analiza zbiorowości tyczącej oficerów wojska samorządowego Wielkopolski umożliwiła autorowi nakreślenie typowej sylwetki takiego dowódcy stojącego na czele tak sił powiatowych, pospolitego ruszenia i wypraw pomiarowych. Zgromadzony przez autora materiał pozwolił mu ukazać typowego dla tej prowincji oficera samorządowego pochodzącego z zamożnej szlachty, który jednak nie posiadał dużego doświadczenia

wojskowego, ale działając aktywnie w swym środowisku cieszył się poparciem szlachty, był wybierany na stanowiska dowódcze w powoływanych jednostkach samorządowych, co procentowało w toku jego i jego rodu dalszej kariery także na szczeblu centralnym. Zgodzić się także należy z autorem, że wśród grupy pułkowniczej dominują przedstawiciele ścisłej elity możnowładczych rodów Wielkopolski. (s. 297). Decydowała o tym, podobnie jak w przypadku jednostek komputowych, konieczność wyłożenia własnych środków na zaciąg nim zostaną one zwrócone z kasy podatników.

Nie przypadkowo recenzent tak szeroko przedstawił wyniki badań autora dysertacji z rozdziału V omawiającego kadre oficerską służącą w jednostkach samorządowych województw wielkopolskich. Uznaję bowiem, że jest to rozdział najcenniejszy i najbardziej twórczy w dysertacji wiele wnoszący do ustaleń dotyczących karier, długości służby, mechanizmów związanych z otrzymywaniem tych intratnych stanowisk w tego typu oddziałach i uzupełniający naszą wiedzę w kontekście prac dotyczących kadry dowódczej autorstwa J.Wimmera czy M.Wagnera.

Integralną częścią pracy są załączone na końcu aneksy, które podają nie tylko spisy oddziałów powiatowych, pospolitego ruszenia i pomiarowych zaciąganych przez województwa wielkopolskie ale także kadre oficerską formacji zbrojnych samorządu szlacheckiego obu województw doby panowania Jana Kazimierza. Zestawienie liczy 122 nazwisk, przy których autor podaje ich statut majątkowy, tradycje wojskowe w ich rodach, istotne elementy kariery wojskowej oraz inne funkcje pełnione w ramach ich działalności politycznej tak w trakcie pełnionej służby wojskowej jak i po jej zakończeniu. Autor wykazał jak szeroką kadre dowódczą miała Rzeczpospolita, która choć wywodziła się z sił nieregularnych była zapleczem dla kadry zawodowej służącym w wojsku komputowym. Wielu bowiem oficerów po zakończeniu służby w oddziałach przede wszystkim powiatowych wchodziła do sił państwowych jak to miało miejsce w wojennym panowaniu Jana Kazimierza.

Przechodząc do uwag szczegółowych, pomijając błędy literowe (przykładowo na s. 20 jest ogrywali –winno być odgrywali, s.34 –jest Chodź winno być choć czy na s. 41 jest Piotr Cucharski- winno być Kucharski etc.) i uchybienia stylistyczne warto zwrócić uwagę na następujące kwestie:

-s.28. autor wymieniając osoby z artykułów rokoszowych uchwalonych pod Sandomierzem, których ukarania domagała się szlachta wymienia je z racji sprawowanych urzędów; co do wojewody poznańskiego i starosty generalnego wiemy o kogo chodzi ze s. 27, ale warto było podać z nazwiska marszałka i podkomorzego koronnych.

-s. 65. ,przyp. 271. Może warto było podać o jakich stronników K.Opalinskiego chodzi, którzy zostali wybrani deputatami.

-s.66. Może różnica w projektowanych zaciągach 1646 r. związana była ,że do uchwalonych 2050 porcji i koni wliczano także prywatne rotty elity wielkopolskiej, gdyż autor wymienia dodatkowo 550 ludzi i koni B.Leszczyńskiego, A.Opalińskiego, A.Grudzińskiego i J.Rozdrażewskiego, a to dawałoby te „pod trzy tysiące ludzi”.

-s.67, przyp.276. Autor względem planów wojny tureckiej w tym względzie winien raczej cytować pracę W.Czermaka, Plany wojny tureckiej Władysława IV, wyd. II, Oświęcim 2015.

S.68, przyp.280. Literatura dt. zaciągów francuskich prowadzona przez ambasadora de Bregy i kontrdziałan w tym względzie dyplomacji hiszpańskiej jest b.obfita i dotyczy bliskich autorowi braci Przyjemskich; pisali o tym M.Serwański , Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej (1618-1648),, Poznań 1986; R.Skowron, Pax i mars. Polsko-hiszpańskie relacje polityczne w latach 1632-1648, Kraków 2013.

-s.72. Wojsko hetman w.kor. M.Potocki podzielił nie na dwie a na trzy grupy: szpicę przednią pod wodzą S.Potockiego, grupę wodną złożoną głównie z Kozaków rejestrowych oraz siły główne pod wodzą obu hetmanów; autor powołuje się na pracę W.Biernackiego wyd. w 2000 r.; znacznie więcej do tej kampanii wnosi jego praca opublikowana przez wyd. Bellonę , Żółte-Wody – Korsuń 1648, Warszawa 2004.

-s. 73.Bitwa była stoczona u Żółtych Wód a nie pod (nad rzeką) a pod Korsuniem, choć i ta druga lokalizacja nie jest adekwatna, gdyż wojsko znajdowało się na szlaku prowadzącym ku Bohusławiu.

-s.79.rzeki Przyłęki nie odnajdujemy w SGKP; zapewne chodzi o miejscowość Przyłukę m-ko po obu stronach Desny, znane z walk kozackich powstania B.Chmielnickiego i stolicę pułku kozackiego; zob. SGKP, t.IX, Warszawa 1888, s.217-221.

-s.85. ekspedycja iławiecka – chodzi o kampanię piławiecką.

-s.94. Może warto wymienić o kogo chodzi; trzy rotty dragońskie były pod dowództwem starosty lwowskiego Adama Hieronima Sieniawskiego(jest jego biogram w PSB) a kozacka pod komendą podsędka braclawskiego Mikołaja Kazimierza Kossakowskiego (wypisy J.Wimmera).

-s.106. Forteca zbaraska nie była własnością Jeremiego Wiśniowieckiego woj. ruskiego ; opiekował się bowiem synami Janusza koniuszego kor. Dymitrem i Konstantym, którzy definitywny podział majątku przeprowadzili dopiero w 1661 r. Zawile kwestie dt. dóbr Wiśniowieckich w pracach I.Czamańskiej,

Wiśniowieccy. Monografia rodu, Poznań 2007 oraz Z.Anusik, Książęta Wiśniowieccy na tle swoich czasów; w: Studia i szkice staropolskie, Łódź 2011, s.586-682.

-s.106. autor nie wymienia kto był biskupem poznańskim w tr. przy opisie szkód jakie poczynili w jego dobrach waliszewskich żołnierze ; zapewne chodzi o Andrzeja Szołdrskiego, choć od IV 1650 r. biskupstwo objął jego następca Kazimierz Florian Czarторыski.

s.113. Może warto aby autor doprecyzował o jakie pułki piesze opłacane ze skarbu Rzeczypospolitej chodzi; były to regimenty piechoty cudzoziemskiej Bogusława Radziwiłła i gwardii pieszej JKMci pod komendą Fromholda von Lüdingshausen Wolffa (zob. J.Wimmer, Materiały 1648-1655).

S.123-124. Kwestia udziału całego pospolitego ruszenia z Wielkopolski w trzydniowej batalii pod Beresteczkiem jest sporną w literaturze; autor pisze zgodnie z przekazami, że J.P.Opaliński przybył na pola beresteckie 26 VI, a następnego dnia drobna grupa Kaliszan; całe województwo kaliskie wmaszerowało do obozu 5 lipca a więc w trakcie oblężenia taboru kozackiego już po bitwie. Autor idąc za przekazem A.S.Radziwiłła twierdzi, iż pułk poznańskiego pospolitego ruszenia przybył także 5 lipca (pamiętnikarz notuje jednak pod tą datą, że w obozie pojawił się „wojewoda kaliski z dosyć wspaniałym orszakiem”, a w dniu następnym znajdujemy wzmiankę, iż „pod wieczór wojewoda poznański prezentował się przed królem”; można założyć że z częścią sił Wielkopolan. Wydaje się że można wierzyć dobrze poinformowanemu J.Michałowskiemu, chorążemu nadwornej rotty JKMci dworzańskiej, który pod datą 25 czerwca zapisał, że wojewoda poznański K.Opaliński przybył do obozu ze swoją chorągwią, a „pospolite ruszenie wielkopolskie po potrzebie” (Relacje wojenne, s. 244). Wydaje się że miał na myśli szlachtę poznańską, ale i jego pamięć mogła być zawodna choć spisywał relacje w trakcie działań wojennych. Trzeba wziąć pod uwagę dystans jakie miały chorągwie wielkopolskie do pokonania i przemarsze innych powiatów i ziem pod Beresteczko. J.Michałowski nie bez ironii podał pod datą 13 lipca, a więc już po zdobyciu taboru kozackiego, iż „powiat dobrzyński przed południem dopiero przyszedł, do obozu po południu”. Wielkopolanie maszerowali jednak bardzo powoli biorąc pod uwagę ,że szlachta chełmska stanęła 6 czerwca w obozie, lubelska 7 czerwca, sandomierska 11 czerwca, krakowska 13 czerwca a więc dwa tygodnie przed generalnym starciem (28-30 VI). Trudno wszystko tłumaczyć dystansem pomiędzy Środą a Beresteczkiem.

-s.126. szeroko przedstawia autor próby wzniecenia powstania chłopskiego w Koronie przez wysłanników B.Chmielnickiego, czego przykładem

jest powstanie na Pogórzu Krakowskim Kostki Napierskiego. Omawiając walki z grupami chłopskimi w Wielkopolsce autor mógł skorzystać z obszernej relacji na ten temat z diariusza S.Oświęcima, który siły Piotra Grzybowskiego szacował na 80 ludzi, a 2 tysiące powstańców w całej Polsce (zob. S.Oświęcim, Dyariusz 1643-1651, Kraków 1907, oprac. W.Czermak, s. 324-325. Także passus dt. powodów przerwania wyprawy przeciwko Kozakom pochodzi od S.Oświęcima i brzmi :”Chciało się kwapić do żonek i pierzyn, które tym bardziej ciągnęły ignavos do siebie, im się jem bardziej niewczas i praca obozowa jako nieprzyzwyczajonem przykrzyła” (s. 358). Bardziej jednak skłaniała szlachtę do powrotu do domowych pieleszy pora-nadchodził bowiem okres żniw (ten sam powód miał miejsce w dobie rokoszu J.Lubomirskiego i podpisania traktatu w Łegonicach 31 lipca 1666 r.co sygnalizuje także autor.

s.129.Może warto zacytować monografię bitwy pod Batohem, W.Długołęcki, Batoh 1652, Warszawa 1995.

-s.132., przyp.275. Na czele pułku dragonii stał nie Ernest a Henryk Denhoff mający duże doświadczenie wojskowe; zob. komputy T.Ciesielski, M.Nagielski, s.155).

s.134. Jednostki A.Imiałkowskiego i K.Radomickiego były kompaniami i wchodziły do regimentu pieszego Ł.Górskiego; być może autor zasugerował się źródłami, w których wymieniano ich regimenty będące w składzie pułku wyżej wymienionego.

-s.140. Konstytucją sejmu brzeskiego pt: O władzy hetmańskiej” zrównano uprawnienia hetmana polnego kor. z buławą wielką wobec jej wakowania po śmierci M.Potockiego. Już na kolejnym sejmie zniesiono tę konstytucję, przywracając zwierzchność buławy wielkiej koronnej nad polną.; zob. Vol. Leg. T. IV, s.186,206.

s.150. W sposób b.skrótowy opisał autor genezę agresji szwedzkiej na Rzeczpospolitą jak kwestię poselstwa A.Morsztyna do Szwecji, ale nie było to tematem jego pracy. Warto jednak w tym przypadku zacytować ustalenia szwedzkiej historiografii i zacytować choćby znany autorowi artykuł A.Stadego, Geneza decyzji Karola X Gustawa w wojnie z Polską w 1655 r.; w: SMHW, t.XIX/2, 1973 (tu także poglądy nt. roli Jana Kazimierza w kwestii wyboru kierunku uderzenia poczynawszy od nieudanych rokowań lubeckich, które mają swoje opracowanie w postaci opracowania T.Ciesielskiego).

-s.160. Armia A.Wittenberga koncentrowała się w obozie pod Dąbiem (wg. A.Grudzińskiego, za którym idzie autor pod Damą?), aby przez Siemczyn i Czaplinek ruszyć pod Ujście (zob. przegląd operacji w 1655r. wg J.Wimmera, s. 138-139).

s.178, przyp.156. Chodzi o Jerzego Schönhoffa jezuitę, teologa nadwornego Władysława IV, spowiednika Jana Kazimeirza; list J.Leszczyńskiego doń wydany w: M.Nagielski, Bitwa pod Warszawą 1656, warszawa 2007, s.223-226.

S.178. Komendantem szwedzkim Warszawy, który poddał stolicę 1 lipca 1656 r. był nie Wrangel a A.Wittenberg. Ewakuacja Warszawy nastąpiła już nocą z 30/31 lipca po przegranej bitwie, i 31 lipca Szwedzi przeprowadzili piechotę Bülowa do stolicy, a obaj wodzowie Karol X Gustaw i Fryderyk Wilhelm wjechali do zajętej Warszawy w dniu 3 sierpnia; zob. M.Nagielski, op.cit, s. 186.

-s.178. Z pracy dowiadujemy się iż pospolite ruszenie z Wielkopolski przybyło pod mury Warszawy w dniu 12 czerwca; nic jednak autor nie pisze o udziale tych sił w oblężeniu, okresie pobytu pod stolicą po jej zdobyciu i wymarszu (datacja) spod stolicy dla opanowania miast w Wielkopolsce na czele z Poznaniem zajętych przez siły sprzymierzonych.

s.182. Niezrozumiały dla czytelnika passus dt. przyłączenia się Brandenburczyków (do czego- zapewne do sił szwedzkich po kolejnym porozumieniu Karola X Gustawa z elektorem).

s. 206. gen.mjr Paweł Wirtz, były komendant m. Krakowa nie musiał się ukrywać w Szczecinie, gdzie stacjonował silny garnizon szwedzki! W cytacie na tejże stronie „bardyżany” to oczywiście partyzany- broń drzewcowa.

S.214. ,przyp.295. Chodzi o regiment znanego oficera Adolfa Hermana Mięśickiego a nie Mierzyńskiego. Jego biogram znajdujemy w Słowniku biograficznym oficerów polskich drugiej połowy XVII wieku, t.I, Oświęcim 1913, s. 191-192.

S.214. Ze znanych autorowi popisów dt. regimentów B.Leszczyńskiego i W.Podleskiego stanowiących garnizon Poznania w latach 1658-1659 autor mógł szerzej przedstawić ich skład społeczno-narodowy ale i wyznaniowy, gdyż zachowały się imienne spisy oficerów i podoficerów wchodzących do roll sztabowych; zob. M.Nagielski, Z problematyki wyznaniowej armii Rzeczypospolitej połowy XVII wieku; w:Rzeczpospolita wielu wyznań pod red. A.Kaźmierczyka, A.Link-Lenczowskiego, M.Markiewicza i K.Matwijowskiego, Kraków 2004, s.105-107.

-s.215. warto czytelnikowi przybliżyć pułkowników wojsk koronnych, do których mamy istotne opracowania i wzmianki źródłowe. W wypadku płka Czarnociego to dowódca regimentu gwardii pieszej Ludwiki Marii – Andreo Cernezi (M.Nagielski, Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648-1668), Warszawa 1989); Grodzicki to Krzysztof gen. artylerii kor., doskonale znany autorowi z własnej publikacji (

zob. także M.Nagielski, Krzysztof Grodzicki –generał artylerii koronnej w latach 1652-1659; w:Studia artyleryjskie pod red. M.Giętkowskiego i A.Smolińskiego, Toruń 2011, s.57-82.

-s.220. Chodzi o znanego płka Fabiana Wilhelma Rosena nie Rosna ; szerzej o nim w pracach J.Wimmera, Wojsko polskie (indeks) i M.Wagnera,Kadra oficerska).

-s.249. J.Sobieski jak wynika z jego listów do Marysieńki nie mógł odwrócić losów batalii mątewskiej gdyż wraz płkiem P.de Bryon znajdował się w ariengardzie przeprowadzanych sił co zresztą uratowało mu życie. Z nowszej literatury o Mątwach warto zacytować : Bitwa pod Mątwami 1666. Historia i pamięć pod red. T.Łaszkiwicza, Inowrocław 2017.

-s. 253. Chodzi o gen. szwedzkiego Ernesta Krassau'a a nie Krassana ściśle współpracującego z siłami S.Leszczyńskiego będących w Koronie w dobie wielkiej wojny północnej; o jego działalności szerzej w pracy J.Wimmera, Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wielkiej wojny północnej 1700-1717, Warszawa 1956 (indeks).

-s.254.,przyp.162; czy imię Poklateckiej nie powinno brzmieć Kunegunda a nie Adnegunda?

S.255. jest sine abiratis; winno być sine abiuratis. Skoro autor wymienia z imienia i nazwiska Wojciecha Mielżyńskiego winien to samo uczynić z osobami wymienianymi wyżej a doskonale mu znanych. Podobnie z odniesieniem do chorągwi wojewody sandomierskiego, która poczyniła szkody i wybrała nienależne stacje pieniężne. (woj. sandomierskim był wówczas po Janie Zamoyskim –Jan Tarło- Urzędnicy sandomierscy, s.125).

-s.256. przy zaciągu chorągwi powiatowych zgodnie z uchwałami sejmiku z 7 II 1667 r. postanowiła zaciągi rot husarskich i arkabuzerskich; warto dodać o jakie chorągwie arkabuzerskie chodzi- zaciągane oczywiście w systemie towarzyskim a nie jak rajtaria , która chodziła pod imieniem arkabuzerii jak regiment gwardii JKMci pod dowództwem Marcina Ścibora Chełmskiego. Ostatnie rotę arkabuzerską zaciągu narodowego zaciągano w Wielkopolsce na kampanię żwaniacką. Tak wysokie stawki żołdu związane były z wprowadzeniem płacenia hiberny w gotówce stąd żołd husarii i arkabuzerii sił komputowych od 1667 r. wynosił 408 zł. wraz z hiberną. Natomiast tak wysokie kwoty kuchennego dla rotmistrzów wiązały się z uzyskaniem dodatkowych środków na wystawienie od podstaw zaciąganych jednostek oraz większy z reguły żołd wypłacany za pierwszy kwartał.

-s.256. Jan Żelęcki (a nie Żelendzki) łowczy kor., zginął w batalii pod Chocimiem 11 XI 1673 r.; zob. Urzędnicy centralni, s. 73.

-s,258. Warto powtórzyć przy urzędach kanclerza w.kor. i starosty generalnego Wielkopolski, że chodzi o Jana Leszczyńskiego.

-s.281. Okres interregnum po śmierci Zygmunta III miał miejsce do wyboru na jego następcę Władysława IV, tj. do 8 XI 1632 r., trudno zatem mówić o interregnum 1634 r.

WW. uwagi w niczym nie podważają wysokiej oceny prezentowanej pracy doktorskiej mgra Bartosza Staręgowskiego. Praca wnosi wiele nowego materiału do organizacji, struktury, liczebności, składu społeczno-narodowego kadry jednostek samorządu województw wielkopolskich w dobie panowania Jana Kazimierza. Jak to już podkreśliłem cennym jest rozdział dt. kadry oficerskiej tych jednostek, który uzupełnia badania poświęcone tym jednostkom szczególnie w ujęciu D.Kupisza i L.Wierzbickiego. Autor przedstawił nam także stan badań nad jednostkami samorządu lokalnego szczegółowo omawiając oczywiście oddziały wystawiane przez województwa wielkopolskie. Dokładne kwerendy archiwalne w szczególności przegląd akt grodzkich i ziemskich wielkopolskich umożliwił autorowi rzetelne przedstawienie tematu, który jest podstawą dysertacji. W mniejszym stopniu interesowały go działania wojenne, w których brały udział ww. jednostki co jest zrozumiałe biorąc pod uwagę założone cele pracy.

Biorąc zatem pod uwagę dotychczasowy dorobek autora w zakresie badań nad wojskiem samorządowym jak przede wszystkim złożoną dysertację, która spełnia wymogi stawiane przed pracami doktorskimi wnioskuję o dopuszczenie mgra Bartosza Staręgowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Mirosław Nagielski